

Relacja



1729

Z WOK

o. zesłania i więzienia w Z.S.P.R.

1. Ryszard Kozier, bombardier lat 45, inż.-leśnik, nadleśniczy
L.P. Łonaty - 2 dzieci w wieku 8 i 5 lat.
2. 10 lutego 1940r. wywieziony razem z rodziną do Wołogodzkiej oblasti.
O godz. 4miej wtargnął sierżant M.K.W.D z 2 milicjantami, którzy po
porokowaniu ze bronią, dali 2 godziny czasu na spakowanie się.
Żona, poważnie chora na krwotoki maciczne, obiecano unieść
w szpitalu w Rapałowie, lecz na stacji oficerowie konwoju byli
głusi i przemocą wpełnęli żonę do wagonu towarowego.
Zabraliśmy ubranie, bieliznę, posiłek i resztę posiadanej żywności.
Było tego około 150 kg. (mąka, kawa, cukier, słonina).
Jeżeli nas 36 osób w ciasnocie, zaduchu 2 tygodnie. Dojechalibyśmy
do st. kol. Morienge 60 km. za Wołogodz via Archangielsk.
Później jechano szlakiem 240 km. - 11 dni podras silnych mrozów,
3 małych dzieciaków naszego transportu u drogi zmarło.
3. Dojechalibyśmy do leśnej osady Obirkowo, rejonu Babunskińskiego
Wołogodzkiej obl. 7 marca 1940r. Umieszczono nas u piktowskim baraku N2
w izbie o wymiarach 2.7x3x2.4m. Składowano 2 rodziny 10 osób umyślnie,
chcąc dokuczyć "Panam", chociaż inni zesłańcy mieli izby przestronne.
Warunki mieszkaniowe ciężkie, izba ogromnie zapluskwiona, zapuszczona.
Musielibyśmy nocą patrzeć śpiąc i ciepło masowo robotało. Żał było
dzieci, na które robotało rzucało się masowo, tak że trzeba było zbierać
z podłogi i z ciałek robotów garściami. Nie było wypoczynku po
ciężkiej pracy drwala. Dopiero latem kobiety wytykowały siemę glinką,
wypełniły izbę, dopiero wtedy wegetacja stała się znośniejszą.
5. Na w. wymienionej osady przywieziono osadników wojkowych i cywilnych,
pracowników administracji leśnej państwowej i prywatnej. Rodzin 96 osób
610 w tym rodzin polskich 83 osób 560, ukraińskich, białoruskich rodzin 13
osób 50. Poziom umysłowy niski, wartość wiejska, 70% półanalfabetów.
Poziom moralny wysoki, zawdzięczają kobietom - polkom, które unosiły
zbiórów modę, wistowały białe kable, mało wrogiej propagandy.

10

Stosunek zastawców do grupy inteligentów był niezbyt bardzo zły, jedynie 1/4 wyrodków - sprzedawców zbierali materiał szpiegowski donosicielski dla N.K.W.D. Starali się i pogryzli braci do więzień sowieckich na wykre tortury i mgli. Są to następujące nazwiska: ^{szpiegów sowieckich} plut. Burewiski Stanisław, ogrn. Kotokjuński Leon (obydwaj są w Armji Polskiej) 3). Zytko Audnej 4). Kalewik Jan.

Zarabialiśmy początkowo 2.50-3.50 rb z braku umiejętności, wyrobienie fizycznego, po zaprawie zarobki podwoiły się do 7 rb. obicenniu. Wysterowało to jedynie na kupno chleba, zaś na strawę ze stółki sprzedawano nam bratki, chrusty, paserki.

Rok prewalskiśmy wolno, nieuciśmy przez naganiaców sowieckich, że nie chcemy robić, nato robimy, sabotujemy i t.p.

6. Skutków tego doczekaliśmy się. 28. III. 41 r. nocą, po negocjowej rewiji aresztowano nas 5: millemiego, Kalinińskiego, Parkowskiego i Rozumskiego, przetrzymaliśmy 28 dni do m.

Totmy. Oszczono w więzieniu - obywat polityczny cele. 9. W małej celi o 2 łóżkach byłam kalijno ósmym, Ceterach spało na 2 żelaznych łóżkach, 4 na podłodze przy oknie.

Zastawców gajowego L.P. Wostrenińskiego, 2 żydów z Wornawy i 4 rosiu. 4. VII. 41 r. ukonorocono śledztwo, do pracy wie brano wyżywienie średnie, zupa rybna, kasa, 650 gr. chleba.

29 cewa słowidzieliśmy się od przybyłego nowego kolegi o wojnie z Niemcami. Wstępnie w nas uderzyła wyolostawa się z karamatów. Przy zakończeniu śledztwa badano nas nocami 7-8 godzin bez przerw.

Łobie śledcy groził rewolucją, wyzywiał słowami „proklatyj polskij had” do braci nie doszło. 24 lipca 41 r. odbył się sąd - komedja, jakich ludzkosć dotychczas nie znala. Nawet ansdony nasz obrońca topił nas, zadawał nam pytania wg. wskazówek N.K.W.D.

Na rozprawę przyciągnięto ^{człoko} chorego inż. Kleskiego, półtygodnia szohono. Przytłony i niezapomniany widok rezerwne ludzkosć.

Po kilku tygodniach choroby inż. Kleski zmarł, pochowany na więziennym cmentarzu. Zaśchono mnie, Kleskiego, Parkowskiego po 10 lat, Kalininiego, Rozumskiego po 8 lat przymusowych robót.

Do sydzie trafiamy do nieduiej celi, jest nas 23, brak powietrza, dusziny i, głoduujemy. Dajz wodriankę ze łback rybiek i 450gr. chleba

7. 12 lipca 41r. wywoięz do poprawczej kolonji w Wotogohie. 1729

Prace bardzo ciężka: wyładunek drewna z bark, wyładunek wagonów. 13-14 godzin na dobę. Jestem ostabiony, wyvaldam 70% wanny pni, stabyum wyżywienia: chleba 600gr. trochę kaszy i zupa zaprawiona olejem. Przy chwieżaniu masy z wagonów dostatem przepukliny. Ubrać się poriadkiem cały czas swoje, bielizus, obuwie swoje. Wysłanie na zastawie, em w więzieniu była prowadzona wroga Polsce propaganda, podawano fałszywe wiadomości, kłamstwa o Polsce i jej rządach. Odnoweto się wrogi nastawienie do całego narodu Polskiego.

Pomoc lekarna na postotku b. niedolna w osobie wTodego 18 letniego feluencyj, brak najprzywitych i najnowych lekarstw.

Śmierćności w pierwszym roku nieduie, przeważnie starcy i noworodki okolo 10% w drugim wyższe.

W więzieniu lub w kolonji poprawczej było gorę z pomocą lekarny. Nie było osobnych izb dla chorych, nawet dla szybko chorych, zabierano tylko zmarłych z cel.

8. Komendant N.K.W.D. na postotku nie dopuszczał listów z kraju. Po długich próbach nawiązałem kontakt ze znajomymi w Łarneckim pow. Przystano mi stałygd 3 paczki żywnościowe. Zjechać z rodziną nie udało mi się nawiązać.

10. 1 wrześniu 1941r. zostałem zwolniony z kolonji poprawczej

i 1 październiku roku wyrzutyłem z partyj 70 ludzi do Armji Polskiej. Lecz nas nie przyjęto i skierowano do Weberskiej Republiki. Pracowaliśmy na kółkach zbiorczych grupach.

Wolżywanie stało 300 gr. ryżu, węg. razowej, maki. Największe bręda nastala w styczniu 1942r. Głód, znowu, sierieb. 8 lutego 1942r. zgromila się na komisji poborowz w Tankieracie i zostałem przyjęty do Armji Polskiej, zostałem uratowany od niechybnej śmierci.

G. II. 43r.

Bombard. G. W. W.